

KRZYSZTOF ZAMORSKI
Kraków

Specyfika transformacji demograficznej Historyczna reinterpretacja znanej teorii demograficznej

I. Wprowadzenie. Założenia teoriopoznawcze

Zacząć należy od pytania, czym jest transformacja demograficzna? Nazwa ta funkcjonuje na dwóch odmiennych od siebie polach znaczeniowych. Przede wszystkim zatem transformacja demograficzna jest zjawiskiem występującym realnie w rzeczywistości minionej i terażniejszej. Teraźniejszej, bo jest procesem ciągle jeszcze trwającym. Istnieje ponadto teoria transformacji demograficznej będąca zespołem sądów ogólnych, opisujących związki zachodzące między cechami tego zjawiska. Często używamy zamiennie tych terminów, nie zdając sobie do końca sprawy z konsekwencji odmienności znaczeń.

Problem transformacji demograficznej jako zjawiska istniejącego realnie oraz jego rozwój na ziemiach polskich fascynuje mnie już od kilku lat. Przy czym zainteresowania moje biegną raczej ku jego początkom. Niejednokrotnie zastanawiam się, dlaczego z uporem godnym innej sprawy wracam do tego w epoce programowego odchodzenia od poznawania teorii, myślenia kategoriami sądów ogólnych, zaprzeczania wartościom, jakie wniosła do poznania otaczającej nas rzeczywistości historiografia, usiłująca poddać przeszłość rygorom analizy naukowej.

W chwili gdy pojawiła się w teorii historii fascynacja postmodernizmem, stało się pytanie niezwykle ważne dla każdego, komu nieobce jest uprawianie historii. W szczególności zaś – sens uprawiania historii. Pytanie to można sformułować w sposób następujący: czy uprawianie historii jest rekonstrukcją i zarazem konstrukcją pewnej (minionej) rzeczywistości wyrażonej językiem i w tej formie tylko istniejącej, czy też jest „tylko” odkryciem tej rzeczywistości wyrażonym za pomocą języka?¹

¹ Franklin Ankersmit przypisuje tradycyjnej filozofii historii przywiązywanie wagi jedynie do uwarunkowań odkrywania rzeczywistości historycznej i do pomijania problemu przekazu odkrytej rzeczywistości. „The result has been that most philosophy of history has been a philosophy of historical research. The thesis of the theory-ladenness of empirical facts has most often justified the rejection of the

Nie przesądzam racji, ale poszukując możliwych odpowiedzi na to pytanie, chciałbym dokonać tutaj reinterpretacji teorii naukowej. Myślę bowiem, że jeśli udowodnię istnienie mocnej teorii naukowej, lub przynajmniej – możliwości jej historycznej reinterpretacji, to wówczas dowiodę, iż uprawianie historii jest przede wszystkim odkrywaniem minionej rzeczywistości. Rzeczywistości, która posiada immanentnie zawarte w sobie cechy strukturyzujące ją². Cechy te, nazwane, tworzą pewną metarzeczywistość, która jest użyteczna i może być źródłem przewidywania zdarzeń przyszłych. Skłonny jestem zatem bardziej mówić o wiedzy naukowej niż o narracji czy tekście historycznym lub pisarstwie historycznym, o teorii bardziej niż o metaforze i micie. Choć...

Nie zamierzam jednocześnie postponować postmodernizmu. Ma on niewątpliwe zasługi w sposobie pojmowania historii. Jest swego rodzaju pożyteczną modą, chyba już powoli trochę przemijającą. Można przecież równie dobrze założyć, że omawiana tu teoria transformacji demograficznej jest nie tyle teorią naukową, ile metaforą w rozumieniu postmodernistów. Można pójść znacznie dalej i przyznać np., iż chcę nią „obdarzyć czytelników”, ponieważ tkwi w mej świadomości mit dwóch rewolucji (neolitycznej i przemysłowej), jakie dotknęły ludzi. Mit ów zalicza się wg Jerzego Topolskiego, do kategorii mitów fundamentalnych, a

„(...) ich rozpoznanie jest niezbędne do zrozumienia «produkcji» narracji historycznej i do jej oceny, niezależnie od tego, czy stoi się na gruncie klasycznej koncepcji prawdy, czy jakiejś wersji nieklasycznej”³.

Zanim przystąpimy do tworzenia metarzeczywistości, zaznaczę na wstępie, iż zagadnienie transformacji demograficznej posiada swoją ogromną literaturę. Jest to jednak ciągle literatura hermetyczna, ograniczona do rozważań już to czysto demograficznych, już to demograficzno-historycznych. W tym miejscu skupię uwagę na zagadnieniu rzadziej w niej podkreślanym, mianowicie na regionalnej specyfice przebiegu procesów transformacji demograficznej. Zauważył ją Jean-Claude Chesnais w opublikowanej przed kilkunastoma już laty obszernej (i w sumie bardzo udanej) syntezie⁴. Kwestię tę w odniesieniu do krajów naszego regionu omówił, w moim przekonaniu, w sposób niewystarczający. Trudno też nie zauważyć, iż pomimo tak intensywnych badań szczegółowych problematyka transformacji demograficznej ciągle zbyt rzadko pojawia się w syntezach historii społecznej XIX i XX

distinction”, Franklin R. Ankersmit, *History and tropology. The Rise and Fall of Metaphor*, University of California Press, 1994, p. 4. Tego typu redukcja jest tym mocniejsza, im bardziej historyk postrzega przeszłość jako rzeczywistość, którą można poznać za pomocą teorii. Postmoderniści z kolei zwracają uwagę przede wszystkim na sposób przechodzenia od odkrycia do tego, co nazywają „piśmiennictwem historycznym” (*historical writing, historical texts*), wskazując, iż to na tym etapie odbywa się swoiste tworzenie historii i tak też jedynie historia istnieje.

² Co nie jest tożsame ze stwierdzeniem, iż rzeczywistość ta jest sama w sobie wyłącznie strukturą.

³ J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1996, s. 206. Można oczywiście się zastanawiać nad oddziaływaniem mitów kauzalności i koherencji, ale zostawmy to na razie teoretykom historii.

⁴ J.-C. Chesnais, *La transitions démographique. Étapes, formes et implications économiques. Études de séries temporelle (1720–1984) relatives à 67 pays*, „Travaux et documents de l’I.N.E.D.”, Cahier No 113, Paris 1986.

wieku. Porządkując zatem istniejące w tym względzie opinie, zapytajmy na początek, czym jest zatem transformacja demograficzna jako zjawisko?

II. Definicje

Transformacja demograficzna bywa w języku polskim określana różnie. Jedni angielski termin *demographic transition* (francuskie *transition démographique*) tłumaczą jako przejście demograficzne, inni właśnie jako transformację demograficzną. Termin ten określa jedną z najważniejszych zmian, o charakterze procesu biospołecznego, jaka dotknęła człowieka w toku historii jego życia na Ziemi⁵. Zmianę tę dość powszechnie przypisuje się industrializacji. Stąd pojawia się często jako wartość esencjonalna, wyróżniająca epokę industrialną w koncepcji dwóch rewolucji (neolitycznej i industrialnej).

Zaznaczmy jednak, że również tzw. rewolucja neolityczna zawiera w sobie przekształcenia tego typu, tj. zmianę o tym samym charakterze. Przejście do osiadłego trybu życia, rozwój uprawy roli łączyły się wówczas ze wzrostem zaludnienia naszej planety, zmianą fizycznego wyglądu człowieka (np. wyższy wzrost, zmiany w owłosieniu) oraz społecznych form jego funkcjonowania (znacząca rola rodziny zasadniczej – nuklearnej, ukształtowanie się wspólnot o charakterze bardziej złożonym, np. wspólnot wiejskich i miejskich, z czasem funkcjonujących w obrębie państwa).

O ile jednak tzw. rewolucja neolityczna poprzez wprowadzenie osiadłego trybu życia doprowadziła do ukonstytuowania się pewnego systemu równowagi demograficznej, określanego mianem *ancient régime'u* demograficznego (nieco więcej o tym za chwilę), o tyle transformacja demograficzna ciągle jeszcze niesie ze sobą szereg pytań o swe skutki, kreując już to grozę przeludnienia świata, uzasadnioną przebiegiem jej wcześniejszych faz, już to grozę zaniku całych populacji widoczną w przebiegu jej faz późniejszych. Skutki oddziaływania transformacji demograficznej składają się na obraz naszej planety końca XX wieku. Na jednym biegunie mamy dzisiaj problemy z zanikiem rozrodczości w krajach najbardziej zaawansowanych w rozwoju cywilizacji przemysłowej, na drugim zaś ciągle jeszcze gwałtowny przyrost naturalny części świata upośledzonej w rozwoju gospodarczym.

Ancient régime demograficzny nazwijmy dla naszych dalszych rozważań historycznym stanem równowagi. Przez pojęcie „historyczny stan równowagi” rozumiem tu funkcjonujący przez tysiąclecia ludzkiej egzystencji taki system wzajemnych powiązań między zasadniczymi aspektami zjawisk ludnościowych, który przejawia się przede wszystkim w: (a) względnie powolnym tempie wzrostu liczby ludności, (b) ruchu wędrownym o natężeniu uzależnionym w równej mierze od czynników klimatycznych, co ekonomicznych i politycznych, (c) wysokich wartościach podstawowych parametrów ruchu naturalnego. Wysokiej stopie urodzeń odpowia-

⁵ Wprowadzam tu pojęcie procesu biospołecznego na określenie zjawisk dziejących się w wymiarze biologicznym człowieka i mających równocześnie zasadniczy związek z treścią układów społecznych, w których człowiek żyje. Przykładowo, składową procesu o takim charakterze jest wydłużenie przeciętnej trwania życia ludzkiego czy raptowny spadek rodności kobiet żyjących w cywilizacji przemysłowej.

dała tu wysoka stopa płodności, wynikająca z tzw. „płodności naturalnej”, obu zaś tym zjawiskom towarzyszyła wysoka stopa małżeństw i w szczególności – wysoka stopa zgonów. Wysoka rodność była zatem kompensowana przez równie wysoką umieralność.

Transformacja demograficzna polega na przejściu społeczeństw ludzkich z historycznego stanu równowagi podstawowych parametrów demograficznych danej populacji do „współczesnego stanu równowagi”, przy równoczesnej zasadniczej zmianie wartości tych parametrów. Przez pojęcie „współczesny stan równowagi” rozumiem taki system wzajemnych relacji między zasadniczymi aspektami zjawisk ludnościowych, w którym: (a) względnie powolny spadek liczby ludności jest wyrównywany przez (b) ruch wędrowny o charakterze ekonomicznym⁶ z terenów, gdzie proces transformacji jest jeszcze w fazie stymulującej szybki wzrost liczby ludności, a zatem proces transformacji nie jest jeszcze zakończony, (c) równowaga podstawowych parametrów ruchu naturalnego utrzymuje się na niskim poziomie. Niskiej rodności, będącej wynikiem odejścia od płodności naturalnej, odpowiada niska stopa zgonów i niska stopa małżeństw połączona z zanikiem ich trwałości.

Transformacja demograficzna przejawia się zatem w destabilizacji historycznego stanu równowagi i w często długotrwałym dochodzeniu do współczesnego stanu równowagi. Warto przy tym zauważyć, iż czas trwania transformacji demograficznej jest odmienny w różnych krajach świata i w obrębie poszczególnych kontynentów, a nawet wśród krajów bliskich sobie kulturowo. Tak się dzieje w przypadku Polski i innych krajów Europy Środkowowschodniej. Różnice w tym względzie obserwować można również na obszarach jeszcze bardziej jednolitych kulturowo, np. Włochy północne i południowe. Z historycznego punktu widzenia można przy tym sformułować zasadę, iż im krótszy jest czas przebiegu transformacji i im później się ona zaczyna, tym gwałtowniejsze przybiera formy. Postaramy się to zaraz udowodnić, posługując się modelem.

III. Model transformacji demograficznej w Europie Zachodniej

Prezentowany obok model konstruowałem, wychodząc od klasycznych, podreżnikowych wręcz, przedstawień tego zjawiska. Starłem się jednakże usytuować go w czasie. Uwzględniłem też przybliżony przebieg takich wartości parametrów ruchu naturalnego, jak stopa urodzeń i stopa zgonów.

Już John Hajnal wskazywał na rolę Renesansu w pojawieniu się zmiany demograficznej w Europie⁷. W jego pojęciu, zmiana ta miała się przejawiać przede wszystkim w wystąpieniu zjawiska opóźnionego wieku zawierania małżeństw, które dotknęło Europę w czasach nowożytnych na „wschód od linii Sankt Petersburg–Triest”. Pomińmy tu określenie punktów; Sankt Petersburg w wieku XVI jeszcze nie istniał, jak i samo zjawisko opóźnionego zawierania małżeństw, które jakkolwiek

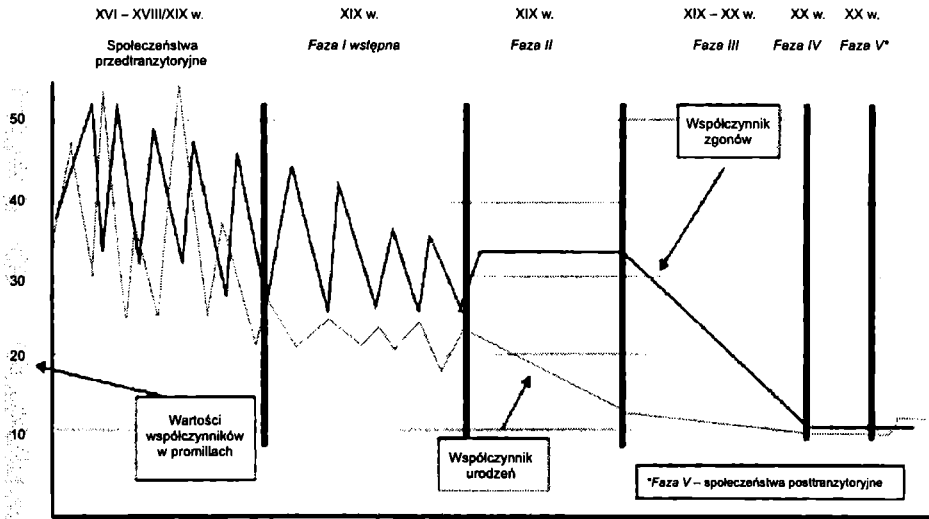
⁶ Chodzi tu o dominujący charakter migracji. Nie zanika bowiem ani ruch wędrowny spowodowany przyczynami politycznymi, ani ruch wędrowny będący skutkiem kryzysów klimatycznych.

⁷ J. Hajnal, *European Marriage Patterns in Historical Perspectives* [w:] *Population in History*, D.V. Glass, D.E.C. Eversley (red.), Chicago 1965, s. 101–143.

istotne, pojawi się w Europie znacznie później, i to na dodatek przede wszystkim w Europie Zachodniej i Północnej. Dla nas wszelako nie jest bez znaczenia, iż wielu badaczy sugeruje rolę Renesansu w odchodzeniu od wzorców tradycyjnej równowagi demograficznej. Najwcześniejsze stwierdzenie zmiany znajdziemy w badaniach prowadzonych przez Markusa Mattmüllera nad ludnością Szwajcarii. Odnawia on na tym terenie powolny spadek wysokiej rodności i wysokiej stopy zgonu, począwszy od połowy XVII wieku⁸.

Bibl. Joz.

Globalnie możemy stwierdzić zatem, iż od XVI do końca wieku XVIII, a często i do wieku XIX (w przypadku ziem polskich będzie to nawet koniec tego stulecia) mamy w Europie do czynienia ze społeczeństwami przedtranszitoryjnymi (por. rys. 1).



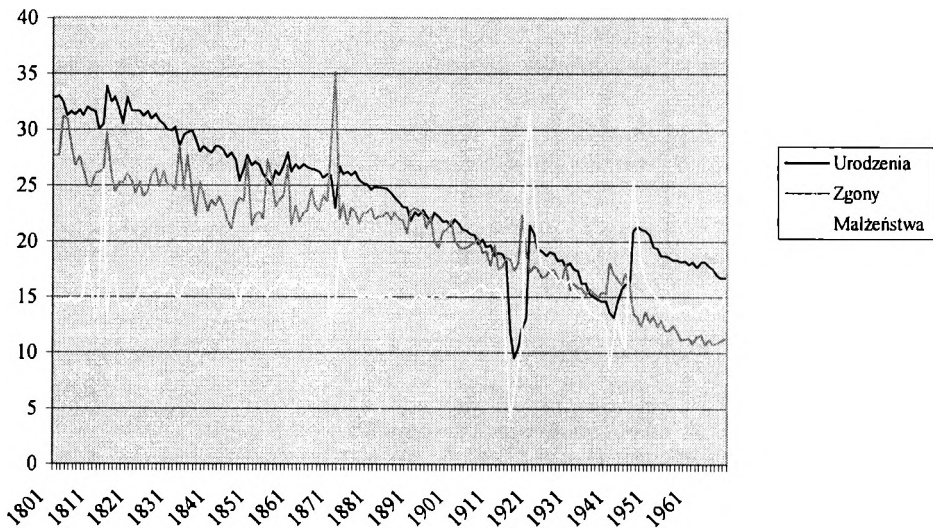
Rys. 1. Model transformacji demograficznej w Europie

Jak łatwo zauważyć na przywołanym modelu, cechą charakterystyczną transformacji jest o wiele wcześniejszy i szybszy spadek stopy zgonów aniżeli stopy urodzeń. W historycznej reinterpretacji tej teorii ważnym elementem jest stopniowy zanik okresowych kryzysów ludnościowych, wyrażających się w modelu tzw. „przewyżkami urodzeń nad zgonami”. Już samo to wyzwala energię biologiczną uruchamiającą intensywniejszy wzrost liczby ludności. Na modelu opisane zjawiska występują w fazie II. W niektórych krajach Europy faza ta pojawia się od końca XVIII, a większość ośrodków obejmuje w ciągu XIX wieku. Ta faza wstępna odgrywa szczególną rolę w zminimalizowaniu skutków eksplozji ludnościowej, która nastę-

⁸ M. Mattmüller, *Bevölkerung der Schweiz, Teil I, Die Frühe Neuzeit 1500-1700*, Darstellung, Ed. I, Wissenschaftlicher Anhang, Bd. II, F. Kurmann, A. Schluchter (współpr.), *Basler Beiträge zur Geschichtswissenschaft*, Bd. 154, 154a, Verlag Helbing & Lichtenhahn, Basel und Frankfurt am Main 1987.

puje w kolejności po niej właśnie. Zasadniczo bowiem energia wzrostu liczby ludności brać się będzie ze stopniowego obniżania stopy zgonów przy o wiele powolniejszym spadku stopy urodzeń. Spadek stopy zgonów, widoczny przede wszystkim w gwałtownym zmniejszeniu się stopy zgonów niemowląt i śmiertelności okołoporodowej kobiet, zależeć będzie od wielu czynników. Wymienić trzeba między innymi propagowanie zasad higieny, postęp wiedzy medycznej, nabycie umiejętności społecznej organizacji życia zagrożonych zbiorowości w trakcie pojawiania się chorób epidemicznych, objęcie nawet najbardziej podstawową opieką medyczną kobiet rodzących dzieci (tak typowe dla Oświecenia szkoły akuserek w Europie Zachodniej). Wielką rolę w tym dziele odegra postępujący proces alfabetyzacji społeczeństw, tak szybko rozwijający się właśnie w XIX stuleciu.

Jak powiedziano powyżej, ciekawe zmiany zachodzą również w zjawisku urodzin. Warto więc zwrócić uwagę na przebieg stopy urodzeń. Stopa urodzeń w Europie Zachodniej i Północnej zacznie spadać około roku 1870. Wyjątkiem jest Francja, gdzie obniża się ona systematycznie przez cały wiek XIX. Zjawisko to widzimy wyraźnie na rysunku 2.

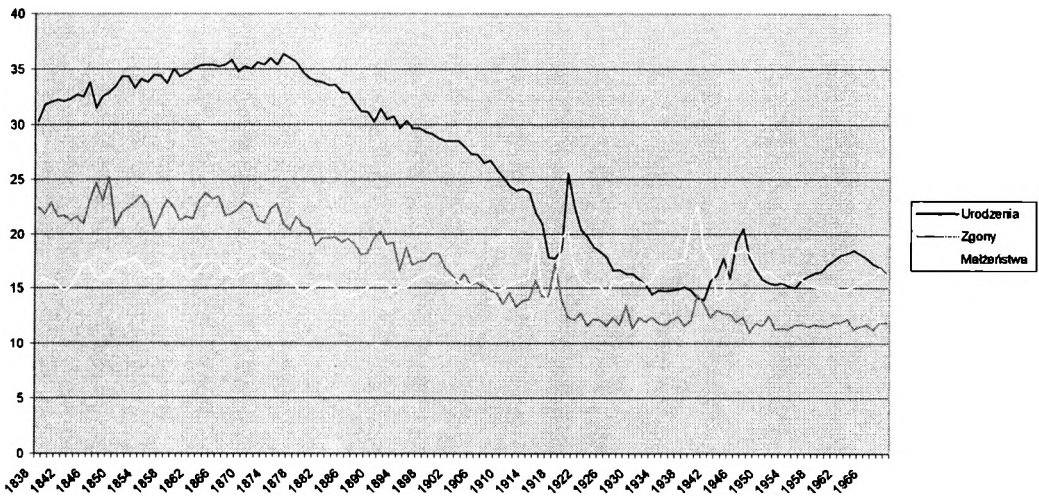


Rys. 2. Ruch naturalny Francji w latach 1801–1969. Dane w promilach

Moment równoczesnego pojawienia się spadku zarówno stopy zgonów, jak i urodzeń jest w oczach badaczy punktem określającym wejście w zasadniczą fazę transformacji, kończy zatem okres przygotowawczy zwany fazą wstępną i otwiera moment eksplozji ludnościowej. Eksplozja ta jest tym silniejsza, im krótsza i skromniejsza jest faza przygotowawcza, im później następuje. Oto bowiem na wzorce prokreacyjne pochodzące z epoki historycznej równowagi demograficznej nakładają się nowe możliwości ochrony życia niemowlęcia i zdrowia matki.

IV. Konkretyzacja modelu transformacji demograficznej

Skonkretyzujmy obecnie te teoretyczne rozważania, wskazując w oparciu o dane B.R. Mitchella⁹ cechy charakterystyczne zmian ruchu naturalnego w Anglii, Francji i w Niemczech na przestrzeni dwóch ostatnich wieków. Francja przez cały wiek XIX miała najniższy w Europie przyrost naturalny. Wczesne wejście w proces transformacji spowodowało, że przyrost liczby ludności był tu wolniejszy niż gdzie indziej. To też tłumaczy fakt, iż w XIX wieku ludność Francji nie bierze udziału w migracjach międzynarodowych na skalę porównywalną z innymi krajami Europy Zachodniej, a jej rozwój przemysłowy jest słabszy niż wielowiekowych konkurentów, czyli Anglii i Niemiec.



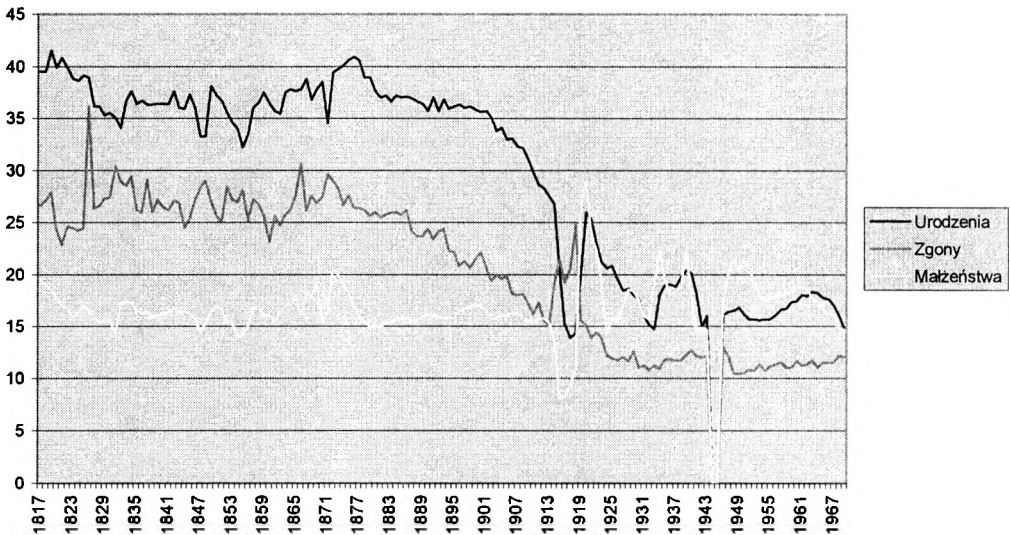
Rys. 3. Ruch naturalny ludności Anglii i Walii w latach 1838–1972. Dane w promilach

Przyjrzyjmy się teraz temu, co działo się w Anglii. Obrazuje to rysunek 3. Jak łatwo zauważyć, do roku 1870 odnotowujemy tu nawet pewien wzrost stopy urodzeń. Jest to widoczny wpływ rzeczywistej poprawy warunków życia milionów Brytyjczyków, spadku śmiertelności okołoporodowej kobiet, a w szczególności spadku stopy zgonów niemowląt. J.-C. Chesnais mówi o północnoeuropejskim modelu transformacji (Anglia, kraje skandynawskie, Niemcy) oraz francuskim i południowoeuropejskim modelu transformacji. Zdziwiająco, jak te demograficzne modele nakładają się na modele, którymi operujemy w historii gospodarczej, odróżniając wyspiarski i francuski model tzw. rewolucji przemysłowej.

Jak widać, specyfika transformacji w Anglii w stosunku do Francji jest wyraźnie widoczna. Przebieg transformacji jest na Wyspach Brytyjskich bardziej intensywny.

⁹ B.R. Mitchell, *European Historical Statistics*, The Macmillan Press Ltd, 1975.

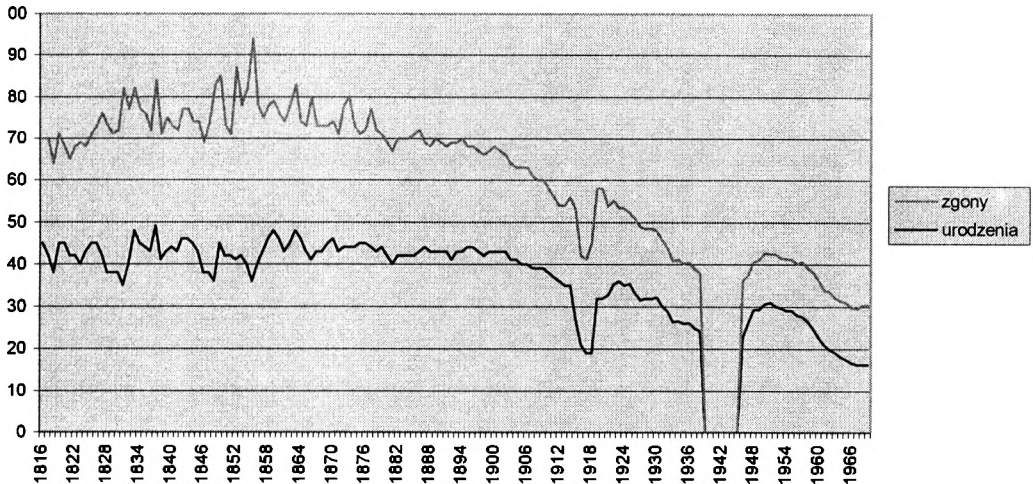
Wysoki w stosunku do Francji przyrost naturalny, wynikający z różnic w poziomie urodzeń i zgonów, musi znaleźć swoje odbicie w procesach społecznych, gospodarczych i kulturowych. Szybki rozwój przemysłu potrzebuje nowych rąk do pracy. W pierwszej połowie XIX wieku wzrost gospodarczy uzyskuje się przede w większej mierze poprzez wzrost zatrudnienia niż zmiany technologiczne. Zresztą zaznaczmy, iż wprowadzane wówczas zmiany technologiczne są ukierunkowane na wysokie zatrudnienie. Masy ludności przemieszczają się do wielkich centrów przemysłowych. Rodzi się kultura basenów przemysłowych. Nadwyżki populacji, ludzie, którzy nie znajdują zatrudnienia na wyspach, uczestniczą aktywnie w procesach migracyjnych. Dzięki rozległym koloniom i przy równoczesnym intensywnym rozwoju przemysłu wewnątrz kraju faza eksplozji demograficznej nie odbije się negatywnie na wzroście gospodarczym. Wprost przeciwnie, da asumpt do jeszcze szybszej zmiany industrializacyjnej. Nasuwa się natomiast pytanie, czy tendencje widoczne w Anglii występują w procesach zachodzących w ruchu naturalnym ludności Niemiec?



Rys. 4. Ruch naturalny ludności Niemiec w latach 1817–1969. Dane w promilach. Dla okresu po 1945 dane dotyczące Niemiec Zachodnich

Już pierwszy rzut oka na rysunek 4 przekonuje nas o prawdziwości twierdzenia J.-C. Chesnais. Jest to również i w moim przekonaniu ten sam model rozwoju procesów demograficznych, który obserwujemy w Anglii. Da się tu jednak zauważyć kilka elementów, które są różne. W szczególności odmienny od brytyjskiego jest poziom stopy urodzeń i stopy zgonów. Podobnie, nie ma tu tak wyraźnie zaznaczającego się przyrostu stopy urodzeń w XIX wieku. Urodzenia w Niemczech do lat 80. XIX wieku osiągają stale wysokie wartości, a wspomniana powyżej cezura roku 1870 jest zachwiana przez boom ludnościowy po wojnie francusko-pruskiej. Z analizy danych zamieszczonych na rysunku 4 wynika, że zjawisko eksplozji demograficznej było tu późniejsze niż w Wielkiej Brytanii, ale też w typie bardziej przypomi-

nało to, co wydarzyło się na Wyspach aniżeli we Francji. Trudno nie połączyć aktywności Niemiec na arenie gospodarki światowej przed I wojną światową z fazą intensywnego przyrostu liczby ludności. Warto też chyba jako ciekawostkę dodać, że Niemcy Wilhelmińskie kultywują tradycje pruskie w zakresie polityki propopulacyjnej, otaczając wzrost liczby ludności ochroną państwa.



Rys. 5. Ruch naturalny w Polsce w latach 1818–1969. Dane w promilach. Dla Polski rozbiorowej mediana wartości trzech zaborów

Zestawmy obecnie wykazane zmiany z tym, co działo się na ziemiach polskich w XIX i XX wieku (rys. 5). Jest to wreszcie możliwe dzięki serii badań nad demografią historyczną Polski. Przedstawiane dane są kombinacją wyników badań Bronisława Wojtuna (posługując się tu medianą współczynników trzech ziem – Królestwa Polskiego, Wielkopolski i Galicji dla okresu do 1920 roku) i Mitchella¹⁰.

Jak łatwo zauważyć, kształt krzywej urodzeń i krzywej zgonów przypomina ten, jaki omawialiśmy poprzednio. Nie ma zatem wątpliwości, iż Polska mieści się tu w modelu opisanym jako typowy dla Niemiec i Anglii. Mieściłaby się w nim zupełnie, gdyby nie jeden istotny szczegół. Otóż wartości osiągane przez stopy urodzeń i zgonów są tu o wiele wyższe aniżeli w obu omawianych poprzednio przypadkach. Prowadzi to nas do wniosku, że im bardziej na wschód Europy, tym bardziej mamy do czynienia z wyższymi parametrami ruchu naturalnego, co w moim przekonaniu wynika z charakterystyki fazy przygotowawczej.

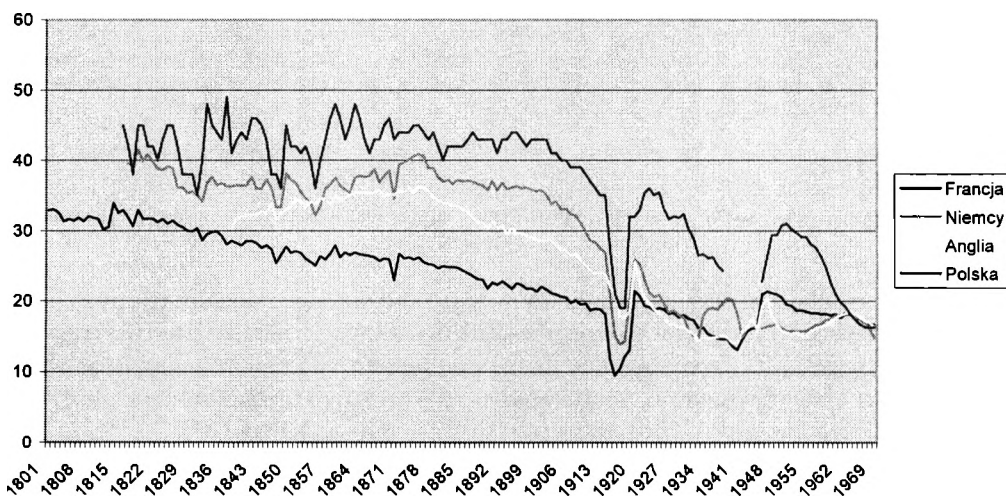
Pamiętać też musimy, iż na rysunku 5 zaburzeniu uległ kształt krzywej dlatego, że posługiwaliśmy się medianą wartości współczynnika dla trzech zaborów, co bardzo spłaszczyło widoczne jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku przewyżki zgo-

¹⁰ B. Wojtun, *Zmiany rodności i umieralności ludności Polski centralnej w XIX i XX w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 14, 1984; B.R. Mitchell, op.cit.

nów nad urodzeniami. Po to, by zmniejszyć ujemne skutki tego modelowego podejścia, sprawie specyfiki transformacji demograficznej na ziemiach polskich poświęcę nieco więcej uwagi.

V. Specyfika transformacji demograficznej w XIX wieku w Polsce

W polskiej historiografii moment początku procesu transformacji na ziemiach polskich nie jest jednoznacznie ustalony. W świetle tezy S. Borowskiego dotyczącej Wielkopolski, Śląska i Pomorza, transformacja zaczęła się w latach 1807–1871, poprzedzających ją etapach: przygotowawczym (1807–1840) i przejściowym (1840–1871). Druga teza pochodzi od T. Ładogórskiego. Polemizując z Borowskim, twierdzi on, że proces transformacji nie mógł się na tych ziemiach zacząć wcześniej niż około roku 1886. Trzecia teza została ogłoszona przez Stefana Szulca, który zjawisko to dostrzega na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku. Tę ostatnią tezę potwierdzają moje spostrzeżenia¹¹.

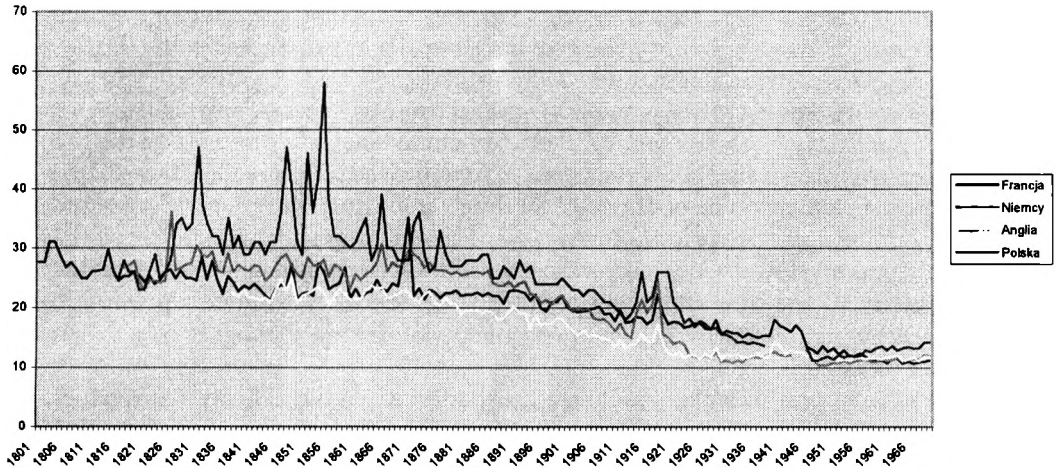


Rys. 6. Wskaźnik urodzeń brutto ludności Anglii i Walii, Francji, Niemiec i Polski w XIX i XX wieku. Dane w promilach

Patrząc zatem z perspektywy europejskich przemian na proces zmian ludnościowych na ziemiach polskich w XIX wieku i biorąc pod uwagę cechy charakterystyczne procesu transformacji, możemy stwierdzić, iż zamieszkująca je ludność weszła w ten proces z około 30-letnim opóźnieniem. Zasadniczy problem odmienności nie

¹¹ Sprawie porównań hipotez odnoszących się do pojawienia się procesu transformacji na ziemiach polskich poświęcę więcej uwagi gdzie indziej; zob. K. Zamorski, *Zasadnicze linie przemian demograficznych Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX w.* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 2: *Spółczesność i gospodarka*, J. Chłopecki, H. Madurowicz-Urbańska (red.), Rzeszów 1995, s. 95–110.

tkwi jednak wyłącznie w opóźnieniu. Miałem okazję powyżej podkreślać rolę fazy przygotowawczej. Łatwo można to wykazać, zestawiając na wspólnym wykresie po jednym parametrze ruchu naturalnego. Widzimy to na rysunku 6 i 7.



Rys. 7. Wskaźnik zgonów brutto ludności Anglii i Walii, Francji, Niemiec i Polski w XIX i XX wieku. Dane w promilach

Proces transformacji demograficznej pojawia się bowiem na ziemiach polskich w XIX wieku niejako nagle. Zwalniając raptownie, działające tu jeszcze w XIX wieku, tradycyjne czynniki ograniczające wzrost liczby ludności, powoduje szybki jej wzrost i zaostrza przebieg. W przeciwieństwie do Europy Zachodniej, ludność ta nie może znaleźć zatrudnienia na miejscu. Przy poważnym opóźnieniu rozwoju procesów industrializacji, szczególnie dotkliwym w pierwszej połowie XIX wieku, przynosi to w końcu wieku skutki w postaci rosnącego przeludnienia wsi oraz masowej emigracji w kierunku Europy Zachodniej i do Ameryki.

Zjawisko transformacji demograficznej podlega oddziaływaniu wielu czynników rozwoju cywilizacyjnego. Różnice w podstawowych parametrach występują na tym samym obszarze między poszczególnymi grupami wyznaniowymi, językowymi. Na przykład proces ten w Galicji różni się przebiegiem od tego, co można zaobserwować w niemieckojęzycznych krajach Przedlitawii w monarchii habsburskiej, w Czechach i na Morawach, niektórych komitatach Zalitawii (Węgry), na Śląsku, Pomorzu i w Wielkopolsce. Jest z kolei zbliżony do tego, co można obserwować w Królestwie Polskim czy na będącej również pod panowaniem habsburskim Bukowinie.

VI. Skutki specyfiki transformacji demograficznej na ziemiach polskich. Posumowanie

Transformacja demograficzna przyniosła ze sobą szereg, często niewymiernych skutków. Wydłużyła przeciętne trwanie życia człowieka, doprowadziła do zasadniczego spadku zgonów niemowląt oraz do niespotykanego w dziejach spadku płodności. Uczyniła ten spadek zjawiskiem trwałym dla wielu społeczności Europy i Ameryki. W skali społecznej wreszcie zastąpiła społeczeństwa młode społeczeństwami starymi, społeczeństwa wiejskie – miejskimi. Dla mnie jednak najciekawsze są – jak pamiętamy – teoriopoznawcze aspekty omawianego tu procesu i na nie chcę na koniec zwrócić uwagę. Jak wykazałem w przeprowadzonej analizie, transformacja demograficzna miała na obszarze zachodniej i północnej Europy przebieg łagodniejszy. Zmniejszając presję ludnościową, współlistniała z gospodarczym *take off* tzw. rewolucji przemysłowej. Co więcej wzrost ten w swej pierwszej fazie miał charakter ekstensywny, to znaczy następował poprzez zwiększenie zatrudnienia przemysłowego. Trudno ustrzec się uwagi, że to właśnie transformacja demograficzna dostarczyła rąk roboczych.

Ciekawie w tym układzie rysuje się „gospodarka” nadwyżką siły roboczej. Na przestrzeni XIX wieku. Pomiędzy rokiem 1815 a 1914 z Europy wyemigrowało około 67 milionów młodych ludzi. Kierunkiem tej migracji były przede wszystkim Stany Zjednoczone, a sam proces rozkładał się wyraźnie w czasie. Owa migracja ma wymiar istotny dla dziejów człowieka. Tworzy w gruncie rzeczy nową cywilizację – cywilizację euroatlantycką, w której obecnie żyjemy. W tej migracji obszar, który zamieszkujemy, odegrał ważną rolę. O ile do lat 80. XIX wieku to głównie Europa Zachodnia zasilala migrację transoceaniczną, o tyle kiedy transformacja demograficzna dotknęła wschodniej części Europy, to ta ludność z kolei zaczęła stanowić ważny element owych migracji. Sama też Europa od lat 40. XIX wieku zaczęła doświadczać skutków *Ostflucht*, czyli wędrowki ludności ze wschodniej części kontynentu. Zjawisko to nasilało się – jak wiemy – w czasie. W istocie swej stanowiło również odwrócenie wielowiekowej tendencji. Migracja z bardziej przeludnionego i bardziej rozwiniętego Zachodu we wschodnim kierunku kontynentu jest przecież zjawiskiem utrwalonym od chwili krystalizacji się Europy. Dokładniej – od pierwszej wielkiej koniunktury gospodarki europejskiej, przypadającej na okres VIII–XIII wieku.

Tak dokładne wkomponowanie się transformacji demograficznej w istotę przemian cywilizacyjnych sugeruje zadziwiająco koherencję i dążenie do uzyskania stanu równowagi procesów cywilizacyjnych w ogóle. Burzliwy wiek XIX, mocno osadzony w rozległej tradycji protoindustrializacji i industrializacji, wydaje się być z tej perspektywy wiekiem dramatycznego poszukiwania tej równowagi. Zapóźnienia w rozwoju cywilizacji przemysłowej i zaburzenia polityczne XX wieku uczyniły przebieg procesu transformacji na ziemiach polskich bardziej burzliwym aniżeli w zachodniej części kontynentu. Teraz jednak, w stworzonych nowych warunkach zmiany cywilizacyjnej, będzie on przebiegał zdecydowanie szybciej i niósł ze sobą owoce znane z rozwoju demograficznego Europy Zachodniej. Niezależnie do tego, czy tego chcemy, czy nie, będziemy zatem podlegać zarówno dalszemu spadkowi płodności w rytm zmian struktury wieku ukształtowanej na skutek II wojny światowej, i podobnie jak kiedyś Europa Zachodnia, przyjmujemy na nasze terytorium

w szerszym, niż nam się wydaje, zakresie ludność z krajów, w których proces transformacji jest opóźniony.

Uwagi te nie mają charakteru profetycznego. Wychodząc bowiem z istniejącej i udowodnionej teorii naukowej, rozwijając szczególnie wątki wyjaśniające, próbowałem w tej drobnej rozprawie wykazać, iż istnieje rzeczywistość poza nami. Możemy ją poznawać dzięki językowi. Poznawać – nie znaczy wyłącznie opisywać. Poznawać – znaczy rozumieć. Aby zrozumieć musimy posługiwać się różnego rodzaju konstrukcjami językowymi *sensu stricto*, graficznymi, muzycznymi. Po to, aby rozumieć, historyk musi opanować i słowo, i liczbę, ale chyba nie wolno mu uwierzyć, iż poza słowem i liczbą jest nicość... Inaczej nicością byłoby słowo i nicością byłaby liczba.

